

# TROJAN

## CZEŚĆ!

Chciałbym przedstawić Wam antyrasistowskich skinheadów z Łodzi. Jednak nie można tego uczynić wrywając łódzki S.H.A.R.P. z kontekstu całej łódzkiej załogi. Myślę, że stanowimy jej integralną część. Łączy nas wspólnota celów i podobieństwo tworzonej przez nas kultury, alternatywnej dla dominującego w społeczeństwie konsumpcyjnego stylu życia. Mówimy także jednym głosem o narastającej modzie na tępy nacjonalizm nierozdzielnie połączony z płytkim katolicyzmem polskim i o konieczności przeciwstawiania się jej. Myślę, że ważnym czynnikiem konsolidującym i kształtującym nasze środowisko stały się cykliczne koncerty odbywające się od kilku lat. W swoich początkach były one zakłócane przez pravicową hołotę. Jednak dzięki stanowczemu przeciwstawieniu się tym łysym prymitywom, od dobrych 2 lat chodzimy na koncerty po to, by słuchać muzyki i spotkać się z przyjaciółmi. Oczywiście, zdarzają się pojedyncze akty przemocy, lecz ich przyczyny są daleko bardziej przyziemne niż różnice ideologiczne. Myślę jednak, że są one nie do wyeliminowania na dużych imprezach młodzieżowych i powinni nad nimi panować bramkarze – za to w końcu biorą pieniądze.

Teraz trochę o nas. Pewnym trzonem środowiska jest ośmiuosobowa grupa skinheads i skin girls. Niemal każdy z nas uprawia sport; są to najczęściej sporty walki, choć także siłownia lub zwykłe utrzymywanie dobrej formy we własnym zakresie. Wydajemy zine'a „**Boot Boy**”, ostatnio współtworzyliśmy koncert **Red London** oraz marsz wielkanoctny. Myślę, że o naszej pomocy wiele dobrego mogliby powiedzieć mieszkańcy squattu.

Jak już pisałem, boneheads (twardogłowi) od pewnego czasu nie przychodzą na koncerty, a także coraz rzadziej zaczepiają ludzi na ulicach. A więc niewdzięczna rola szukania pretekstu do zbitcia im twarzy przypadła nam w udziale. Ten problem rozwiązujemy bardzo prosto: „dzwonie” wyglądającym koleśiom robimy mały turniej „do trzech razy sztuka”. To znaczy, zadajemy im pytania w stylu: „Czy lubisz czarnych?”. Mało było przypadków, aby koleś wybrnął z tego cały. Jednak po ostatniej zadymie w środku miasta w południe, po której koleś wyładował na stole operacyjnym ze zmiążdżonym łokciem, musieliśmy zaprzestać wyłapywania cweli na ulicach. Jednak wielu z nich sugeruje się naszym wyglądem i często sami zagadują nas o ulotki PSN – PWN, NFP lub podobnego gówna. No cóż – mają pecha. Oczywiście, stadiony łódzkie zdominowane są przez rasistowskich kibiców. Jednak nie stanowią oni dla nas bezpośredniego zagrożenia. Dla nich najważniejsze jest, kto jest Żydem: LKS czy RTS. Na tym kończę i myślę, że dzięki tym kilku zdaniom przybliżyłem wam nieco obraz łódzkiego S.H.A.R.P.-u i całego łódzkiego środowiska Hard Core-Punk-Rap-Noise-Thrash lub Bum!

We live to light we light to live!

S.H.A.R.P.

Sekcja Łódź

PO BOX 42

95-201 Pabianice 3



A.N.T.I.

Zacznę od opisanego środowiska nazi w Białymstoku. A więc z partii mamy tutaj znany wszędzie NFP (*Narodowy Front Polski – red.*), który rozwiesza jakieś plakaty i zrzesza sporą liczbę skinów. Następnie Front Narodowo-Socjalistyczny – to są już kompletnie posrani ludzie. Jawnie przyznająca się do faszyzmu grupa wydająca pismo „**Czarny Front**”; same idiotyzmy (*posuwają się wręcz do afirmacji hitleryzmu!!! – red.*). Również rozwieszają plakaty. Założycielem jest **Rodzyn**, wydawca zine'a „**Biała Siła**”. Niedawno wznowił działalność również zine „**Mural**” wydawany przez dziewczynę (sic!). Niedawno skini rozdawali w mieście zine'a „**Ojczyzna**”. Sporą grupę stanowią też skini kibice. Z nimi jest full kłopotów, są bardzo agresywni. Są też „skini” w wieku 12–17 lat, którym imponuje mit silnego człowieka. Ja osobiście zwracam na nich dużo uwagi. Niestety, ten problem jest ignorowany.

W niektórych miejscach punki trzymają ze skinheadami (niestety), to samo metale, chociaż... Kontrą na te działania było powstanie całkowicie niezależnie od siebie A.N.T.I. (Akcja Antyrasistowska) oraz A.N.A. (Anti Nazi Action). Pierwsza grupa wydała ulotki, które następnie rozdała, druga zaś obstarwiła kilka akcji, których dewizą na pewno nie było „non violence”. Po krótkim czasie A.N.A. i A.N.T.I. połączyły się, wskutek czego akcje stały się bardziej prężne.

Dwukrotnie też skini dostali oklep od punków i metali, i to nie zrzeszonych. Było to we wrześniu '92 i marcu '93. Przez kilka dni trwały gonitwy i nagonki na łysych, wskutek czego jeden do dziś leży w szpitalu. Punksi i inni udowodnili tym, że skinom można się przeciwstawić i wygrać. Ostatnio skini dostali niezły łomot od depeszy, punków, metali i disco boys (zadziwiający sojusz). Jak widać, walczyliśmy i odnosimy sukcesy.

Główne problemy, z którymi się borykamy, to brak kasy i ludzi.

Co zrobiliśmy: wydaliśmy pocztówki, biuletyn „A.N.T.I.” (4 str., A5), przeprowadziliśmy plakatowanie miasta, dwukrotnie rozdawaliśmy ulotki.

W planach mamy wydanie cegiełki-nalepki na A.N.T.I. oraz informatora o ruchach anty nazi w Polsce. Tutaj prosba: wszystkie ruchy, które chcą w informatorze zamieścić swoje info – niech piszą. Prosimy również o wsparcie finansowe.

Kontakt:

A.N.T.I.

BOX 129

15-662 Białystok 26

lub

BOX 115

15-662 Białystok 26

## BLE, BLE NAZI

Do niedawna moja awersja i niechęć do nacjonalizmu była tylko symboliczna. Nie afiszowałem się z nią jak inni i choć byłem wrogiem poglądów tych „prawdziwych Polaków”, to tylko z czysto idealistycznych poglądów. Nie uznaję bowiem przemocy, a właśnie nią posługują się skins, aby wypełnić z kraju „zło tego świata” – inne narodowości.

Kiedy jednak wpadły mi w ręce skin zine'y, po prostu ręce mi opadły. I to nie tylko w przenośni. Ci ludzie swymi sloganowymi hasłami o „dobru Polski” przykrywają swoje sadystyczne zachcianki napierdalania innych. Bo jak inaczej nazwać np. pogląd koleśki z jakiejś kapeli, którzy twierdzą, że należy napierdalać długowłosych i punków? To nawet wbrew ich ideom, myśląc ich kategoriami – trzeba „chronić rasę”. A czy punk lub metal to nie Polak?

Teraz niedorzeczności ciąg dalszy, czyli o utrzymaniu czystości rasy. Brednie do kwadratu. Łysi twierdzą, że „kochają wszystko co polskie i przede wszystkim nienawidzą faszystów, którzy w obzach mordowali Polaków”. No cóż, według mnie to oni tylko narodowością różnią się od hitlerowców (jeżeli przeczyta to któryś z nich, to na pewno poczuje się głęboko dotknięty w swej dumie „prawdziwego Polaka”). Skoro chcą zachować „czystość rasy”, to niech wypierdalają gdzieś na wyspę, odetną się od ludzi i żyją w przeświadczeniu, że oto mają swój wolny od ludzi innych narodowości kraj. I chuj im w dupę! Ale skoro żyją w społeczeństwie i chcą uchodzić za jego normalnych członków, to niech się przystosują do życia w nim. Nie trzeba nam idiotów, którzy swoimi pierdołami o „prawdziwych Polakach” przykrywają swe wypaczone umysły.

Z wydawnictw skinowskich wyniosłem także, że mamy potencjalnego kandydata do występowania w „Muppet Show”. Jest nim osobistość często cytowana w skin zine'ach – Bolesław Tejkowski. Człowiek ten rozbroił mnie całkowicie w swej odezwie do „Narodu Polskiego” przekonując, a właściwie usiłując przekonać, że „mamy jedne z największych na świecie złoża surowców z ropą, gazem i miedzią. Mamy jeden z największych i najlepszych w Europie wszechstronny przemysł cywilny i zbrojeniowy (...), a nasze rolnictwo może wyżywić 100 mln ludzi”. Myliłem się. Postawienie tego faceta obok lalek z „Muppet Show” wykazałoby, że nawet Piggy jest mądrzejsza.

W takich nam przyszło żyć czasach, gdy kilku idiotów z ptasimi mózdkami, lecz o silnych muskułach, bierze się do „robienia porządków”. Mnie tam aż tak bardzo cudzoziemcy nie przeszkadzają. Co prawda drażni mnie ich częsta nachalność i wszechobecność, ale nie do tego stopnia, żeby ich nienawidzić. A i wśród Polaków można spotkać ludzi złych.

Osobnym problemem jest sprawa Niemców. Prawdą jest, że ten konflikt narastał od pokoleń, lecz prawdą jest też, że i nasi rodacy kilka razy nieźle nabroili. Nie będę wracał do przeszłości, ale o handelku w Berlinie Zach. to pewnie pamiętamy, co? Ja również nie przepadam za Niemcami, lecz nie zachęcam do napierdalania ich. Podczas podróży autostopem po Europie poznałem wielu Niemców w porządku. Tak więc staram się nie uprzedzać do całego narodu, lecz do jednostek. Nasi rodzimi idioci nie wychodzą jednak z tego założenia, krzycząc równie bzdurne i absurdalne, co głupie hasła „white power” czy „Polska dla Polaków”. Jeśli bym wychodził z ich założenia, to krzyczałbym

NAZI SKINHEADS



White shit!

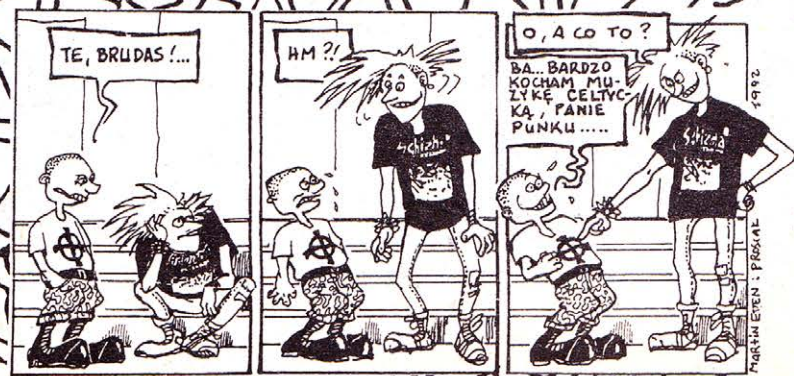
„precz z kobietami”, bo jestem mężczyzną, a każdy napierdalałby każdego. Gdzie w tym sens? – powstaje pytanie, na które potrafią odpowiedzieć tylko nasi rodzimi nacjonałisci. Lecz nie wymagajmy od nich tak wielkiego wysiłku, jakim jest myślenie. Nie dość, że prowadzą walkę z wymagowanym wrogiem Polski, to jeszcze mają się zastanawiać nad swoim absurdalnym postępowaniem? A prawda jest taka, że prawdziwym wrogiem Polski są oni.



Na koniec jeszcze jeden wniosek. Nawet w tak „skażonym” środowisku, jak skins, pojawiło się pozytywne zjawisko – S.H.A.R.P. Lecz zbyt mało o nich wiem, aby wypowiadać się o tej organizacji. Ideologia to nie wszystko. Liczą się czyny, co jednak w przypadku naszych „prawdziwych mikromozgowych Polaków” nie jest rzeczą zbyt pożądaną.

HEJEN von SATAN

P.S. od autora: Właściwie to nie wiem, dlaczego to napisałem. Przecież ludzie normalni już są wrogami nacjonalizmu, a idiotów i tak nie przekonam. Myślę jednak, że są tacy, którzy jeszcze się wahają i mam nadzieję, że ich przekonam.



## Anty Nazi Front, Lipa Galery live

31 lipca 1993 r. w Bełchatowie odbyła się impreza zorganizowana pod egidą „WKRENT zine'a”. O godzinie 16.00 w klubie „PIWNICA” rozpoczął się koncert. Zagrały 3 zespoły: ZJEDNOCZENI I WOLNI, MACHO GARFIELD oraz AGRESJA. Ludzi na koncercie było sporo, przeważali przyjeźdźni, ale i tak zabawa była miłutka.

Cztery godziny później otwarta została wystawa rysunków i komixu Krzysztofa „Lipy” Lipińskiego, znanego szeroko w kraju punkowego rysownika. Jego rysunki ukazały się w kilkunastu krajowych zine'ach – wystarczy wymienić „HOHENSALZE”, „QORYQ” czy „WKRENTA”. Wystawa nosiła tytuł „Anty Nazi Front Lipa Galery Live”. Zaprezentowano na niej przeszło 80 rysunków o tematyce antynazistowskiej – przede wszystkim, choć nie tylko. Były także rysunki antyklerykalne oraz ośmieszające „zwykłe polskie sprawy”. Część rysunków była bardzo drastyczna i z tego powodu zostały one zasłonięte planszami z napisem „Uwaga! Może obrażać uczucia religijne”. Każdy kto



chciał (i się nie bał), mógł taką planszę odsłonić i obejrzeć rysunek.

Na otwarciu wystawy obecnych było ok. 30 osób, ale w ciągu tygodnia jej trwania zwidziło ją przeszło 600 osób. Jako organizatorzy zadbałszy o reklamę całej imprezy – były notki w lokalnej prasie oraz wywiad z Lipą w radiu.

Zwiedzający wywodzili się z różnych środowisk; oczywiście, przeważała młodzież, ale nie zabrakło i przedstawicieli starszego pokolenia. Był nawet ksiądz oraz kilku panów z władz miasta!

Z Bełchatowa wystawa powędrowała do Wągrowca, gdzie wkrótce zostanie ponownie zaprezentowana.

Istnieje możliwość wypożyczenia rysunków. Jeśli ktoś chce podjąć się ich wystawienia, proszę o kontakt:

Maciek Kuszneruk  
PO BOX 22  
97-400 BEŁCHATÓW  
tel. (044) 322-521.

Wystawę udostępniamy bezpłatnie i jedynym naszym warunkiem jest to, by wstęp na nią był wolny.

MACIUS  
„WKRENT zine”

